

WARSZAWA ZIELENIĄ ODMIENIONA (Esej)

Joanna Giecewicz

Zakład Architektury w Krajobrazie, Politechnika Warszawska
ul. Koszykowa 55, 00-659 Warszawa
e-mail: joangie@neostrada.pl

Streszczenie. Są wydarzenia w historii ludzkości wymagające lepszego upamiętnienia, niż dają zapis w muzyce, architekturze czy literaturze. Odpowiedzią na tę wyjątkową potrzebę było i ciągle jest wykorzystanie elementów natury jako symboli wyjątkowej chwili. Dla Warszawy mógłby to być projekt upamiętniający mszę papieską z 1979 r. i wszystkie przemiany, które po niej nastąpiły.

Słowa kluczowe: natura, symbol, *genius loci*

Są wydarzenia, dla upamiętnienia których nie wystarcza lub nie wydaje się właściwa forma zapisu – znaku w czasie i przestrzeni – muzyka, architektura czy poemat.

Wtedy sięgnięcie do języka życia najlepiej oddaje nastrój respektu dla wagi historycznej owej chwili, jaką chcemy zapisać. Święte gaje naszych odległych przodków były pierwszymi takich działań przykładami. W czasach nowszych można przywołać kilka przykładów podobnych.

Gdy w XVII wieku połączono 360-kilometrowym kanałem Atlantyk z Morzem Śródziemnym, sukces techniczny był tak wielki, że twórcy postarali się o nadanie wyrazu przestrzennego i artystycznego tej realizacji inżynierskiej. Kanał południowy (Canal de Midi) obsadzono na całej długości szpalerami platanów. Kanał zmienił swoją funkcję z użytkowej na turystyczną i ów nadany 300 lat temu linearny i zielony wyraz artystyczny w krajobrazie, stał się jego głównym wyznacznikiem.

W roku 1991 konfederacja szwajcarska obchodziła 700-lecie swojego istnienia i zrodziło się pytanie, jak tą rocznicę uczcić. Odpowiedzią było stworzenie spaceru przez 4 kantony z precyzyjnie wyznaczonymi punktami widokowymi i związkami trasy z czasem, ruchami Słońca, Księżyca i gwiazd. To połączenie krajobrazu i działalności kulturowej najpełniej wyraziło powagę 700 lat historii.

W roku 2000, początek nowego tysiąclecia, był chwilą, która w stosunku do trwania życia ludzkiego wydała się warta zapisania w pamięci potomnych. I znowu wybrano działanie zielenią w krajobrazie. Tym razem we Francji powstał projekt Zielonego Połu-

dnika – czyli wzdłuż południka przechodzącego przez terytorium francuskie zasadzono jak dotąd 10 000 drzew, na razie na długości 400 km.

Na terenie Niemiec powstaje obecnie park linearny wzdłuż dawnej granicy dzielącej teren wschodni i zachodni.

Wydaje się, że również w dziejach miast są chwile wymagające nadzwyczajnych działań, by upamiętnić chwile historyczne. Jeśli mamy na myśli tworzywo zielone, to należy sięgnąć do wieku XIX. W większości miast był to okres gwałtownego rozwoju, z towarzyszącymi negatywnymi konsekwencjami, co zrodziło potrzebę działań zmierzających zarówno do poprawy warunków życia, jak i ich wyglądu. Stąd wielość pomysłów w rodzaju zakładania parków publicznych, skwerów, alei i promenad, obsadzania ulic drzewami, poprawy jakości urządzeń miejskich.

Warszawa z powodu turbulencji historycznych w wiekach XIX i XX przeszła inny cykl rozwojowy. Etapu zwanego na zachodzie Europy „embellissement de la ville”, „city beautification” itp. nie zaznała w tak szerokim wymiarze, jak np. Paryż, Berlin czy Genewa. Do dziś ma kłopoty z określeniem swojej „twarzy”, której zaistnieniu nie sprzyja fragmentacja urbanistyczna i architektoniczna, nasilona w ostatnich latach.

Obecnie toczy się dyskusja na temat ukształtowania placu Piłsudskiego – ewentualnie odbudowy pałacu Saskiego z towarzyszącymi mu budynkami.

Pamięć zbiorowa dotycząca historii i *genius loci* tego miejsca powiększyła się o wydarzenia związane z mszą papieską w roku 1979 i mszą za duszę JP II na wiosnę 2005 roku. Pytania o ukształtowanie placu nabrały nowych znaczeń. Czy odbudowa to nie za mało, czy nie jest tylko odpowiedzią na zniszczenie, na negatywne strony dziejów? Czy nie byłoby właściwsze, dla podkreślenia absolutnej dziś wyjątkowości tej przestrzeni publicznej w stolicy i w Europie wykorzystanie tworzywa przyrodniczego, żywego, dla nowej aranżacji placu? Byłoby to działanie, od którego mogłaby się zacząć systemowa, przyrodnicza rehabilitacja Warszawy, której połowa obszaru dziś jeszcze jest biologicznie bogata i czynna. Jest to „renta zacofania”, będąca unikalną szansą dla współczesnej stolicy europejskiej. Stolicy, w której granicach jest wielka wspaniała nieuregulowana rzeka, marzenie wielu miast planujących ekorozwój i renaturyzację swoich rzek.

Ten nowy paradygmat pozwoliłby na odnalezienie tożsamości stolicy, w której trudnej historii wydarzyło się w ostatnim czasie tyle dobra. Berlin wybudował pomnik nieskończonego zła. Warszawa może mieć wielki ślad nieskończonego dobra. Ale to wymagałoby decyzji na miarę wydarzeń, irracjonalnej z punktu widzenia komercyjnej cywilizacji chciwości.

Jeśli taki projekt miałby szanse realizacji, to miasto nieciągłości, niekonsekwencji, niespójne, utkane ze zmian, zyskałoby nowe oblicze, symbolizujące obecność Jana Pawła II i odnowę tej ziemi. Warszawa mogłaby mieć znak przestrzenny historycznego dobra.

Może wtedy słowa Norwida – że Warszawa *jest miastem wyobraźni, w którym nic rzeczywistego nie ma – ani bytu historycznego, ani własnego ruchu umysłowego ani społeczeństwa... wszystko tu powierzchowne, nie-zródlane* – przestałyby nas boleć.

WARSAW NEW GREEN IDENTITY

Abstract. There are events in human history asking for more symbolic memory than musical, architectural or literary creations can achieve. The way to answer this exceptional demand was and still can be to use nature elements as symbol of unique celebration. It could be a project for the city of Warsaw in order to remember for ever the pontifical mass in 1979 and all the changes that came afterwards.

Key words: nature, symbol, *genius loci*